



Z MARYJĄ NA KRAŃCE ŚWIATA



Materiały formacyjne dla Bractwa Szkaplerznego
Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych

[32]

Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo ich skracania oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.
Do użytku wewnętrznego.



Święta Boża Rodzicielko, Chwało Góry Karmel,
zechciej odzianych Twoją Szatą przyodziać cnotami Twoimi
i zachowaj ich zawsze od wszelkich niebezpieczeństw
duszy i ciała. Amen.

Pod opiekę Twojego miłosierdzia uciekamy się, o Matko Boża.
Nie odrzucaj prośb, [które do Ciebie zanosimy] w naszych potrzebach,
lecz zachowaj nas od niebezpieczeństwa,
[Ty] jedynie czysta i błogosławiona.

Najstarsza zachowana modlitwa Maryjna (III w.).

BIBLIOTEKA FORMACYJNA
→ RODZINY SZKAPLERZNEJ ←



SPIS TREŚCI

KONFERENCJE FORMACYJNE

- Miesiąc I – lipiec
Oprac. Włodzimierz Tochmański OCD: *100-lecie urodzin
Św. Jana Pawła II (6)* 3
- Miesiąc II – sierpień
Szczepan T. Praškiewicz OCD: *Maryja karmelitańskich legend
i tradycji (4)* 13
- Miesiąc III – wrzesień
Oprac. Włodzimierz Tochmański OCD: *Bractwo Szkaplerzne (2)* 19
- Papież Franciszek
Poczucie grzeszności otwiera drogę do świętości 29
Największym cudem jest to, co rodzi się z modlitwy 31
- Paweł Urbańczyk OCD: *Maryjna dyskrecja św. Jana od Krzyża* 33

Z ŻYCIA BRACTWA SZKAPLERZNEGO (RODZINY SZKAPLERZNEJ)

- Pozdrowienia z Tychów 37
- Kędzierzyn-Koźle. 30-lecie Bractwa 39
- Nasi zmarli 42
- Poezja 43
- Migawki foto 48
- Informacje i ogłoszenia 51



KONFERENCJE FORMACYJNE



MIESIĄC I – LIPIEC

Oprac. Włodzimierz Tochmański OCD

100-LECIE URODZIN ŚW. JANA PAWŁA II (6)

Św. Jan Paweł II na początku trzeciego tysiąclecia św. Teresę Benedyktę od Krzyża (Edytę Stein), wybitną uczennicę Husserla, Żydówkę, karmelitan-kę bosą od 42 roku życia, uczynił współpatronką Europy, obok św. Brygidy Szwedzkiej i św. Katarzyny ze Sieny. W tak znaczącym wyeksponowaniu jej osoby zagrały rolę różne okoliczności i czynniki. Niezwykle bogata osobo-wość: filozof, pedagog, autorka postawienia problemu społecznego statusu kobiet, zakonnica klauzurowa, karmelitanka. Uczynił „wielką Córkę Izraela i Karmelu” symbolem dramatów Europy naszego czasu.

W tej męczennicy – jak zauważa o. Marian Zawada OCD – papież uka-zuje zasadę podwójnego „prowadzenia”: najpierw „miłość Chrystusa prowa-dzi [ją] przez cierpienie”, a ona – nas wszystkich (obok św. Maksymiliana Kolbego) – *prowadzi ku przyszłości*. Widzi w niej świadka tej miłości, któ-ra formuje „trafną syntezę autentycznej służby Ewangelii nadziei”. To wy-rażenie zawarte w Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej *Ecclesia in Europa* (nr 104) odnosi potem papież do św. Edyty Stein podczas modlitwy „Anioł Pański” w dniu 10 sierpnia 2003 r.

Naszemu papieżowi imponowała w św. Teresie Benedykcie niezwykła pasja prawdy, podzielał jej fenomenologiczną szkołę myślenia, która toro-wała „drogę powrotu” do Boga ludziom, którzy niestety odeszli od chrze-ścijaństwa czy Kościoła.



Podczas kanonizacji papież stwierdził w homilii: „*św. Teresa Benedykta od Krzyża zrozumiała ostatecznie, że miłość Chrystusa i wolność człowieka są ze sobą splecione, ponieważ między miłością a prawdą istnieje wewnętrzna więź. Nie widziała sprzeczności między poszukiwaniem prawdy a jej wyrażaniem przez miłość; przeciwnie, rozumiała, że prawda i miłość wzajemnie się przywołują.*

W naszej epoce często utożsamia się prawdę z opinią większości. Rozpowszechnione jest też przekonanie, że należy posługiwać się prawdą nawet przeciw miłości i vice versa. Jednakże prawda i miłość potrzebują siebie nawzajem. S. Teresa Benedykta jest tego świadkiem. Ta «męczennica z miłości», która oddała życie za przyjaciół swoich, nikomu nie pozwoliła prześcignąć się w miłości. Zarazem całym swoim jestestwem poszukiwała prawdy, o której tak pisała: «Żadne dzieło duchowe nie przychodzi na świat bez wielkich boleści. Jest to zawsze wyzwanie dla całego człowieka».

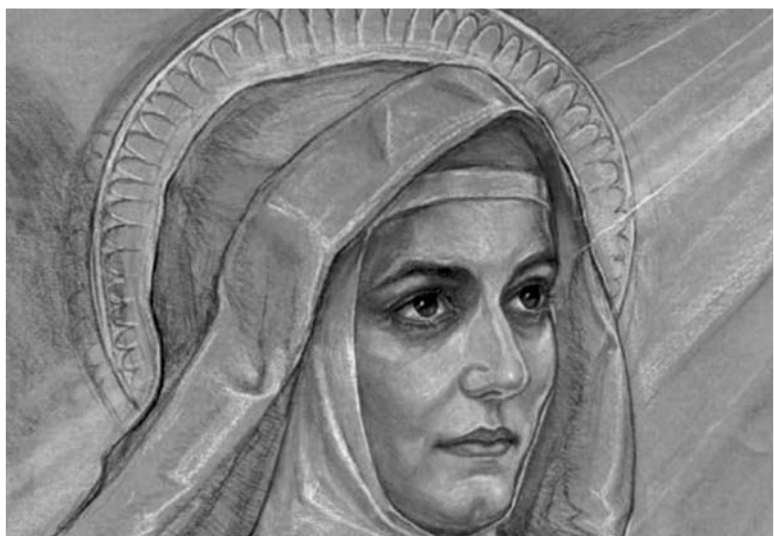
S. Teresa Benedykta od Krzyża mówi nam wszystkim: Nie uznawajcie za prawdę niczego, co jest wyzute z miłości. I nie uznawajcie za miłość niczego, co jest wyzute z prawdy! Jedno bez drugiego staje się niszczycielskim kłamstwem.

Nowa święta naucza nas na koniec, że droga miłości do Chrystusa prowadzi przez cierpienie. Kto naprawdę miłuje, nie cofa się przed perspektywą cierpienia: godzi się na komunie cierpienia z umiłowaną osobą.

Edyta Stein była świadoma konsekwencji swojego żydowskiego pochodzenia i wyraziła to w przejmujących słowach: «Pod krzyżem rozumiałam los narodu wybranego przez Boga. (...) Dzisiaj bowiem rozumiem dużo lepiej, co znaczy być oblubienicą Chrystusa w znaku krzyża. Ponieważ jednak jest to tajemnica, sam rozum nigdy nie zdoła jej pojąć».

Tajemnica krzyża stopniowo ogarnęła całe jej życie, a na koniec doprowadziła ją do najwyższej ofiary. Jako oblubienica Ukrzyżowanego, s. Teresa Benedykta nie tylko napisała głębokie rozważania o «wiedzy krzyża», ale przeszła aż do końca szkołę krzyża. Wielu naszych współczesnych chciałoby zmusić krzyż do milczenia. Ale nie ma nic bardziej wymownego niż krzyż zmuszony do milczenia! Prawdziwym przesłaniem cierpienia jest miłość. Dzięki miłości cierpienie staje się owocne, samo zaś cierpienie pogłębia miłość.

Przez doświadczenie krzyża Edyta Stein zdołała otworzyć sobie drogę do nowego spotkania z Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba, Ojcem naszego Pana Jezusa Chrystusa. Dostrzegła, że wiara i krzyż są nierozdzielne. Osiągnąwszy dojrzałość w szkole krzyża, odkryła korzenie, z których wyrosło drzewo jej własnego życia. Zrozumiała, jak wielkie znaczenie ma dla niej to, że «jest córką narodu wybranego i należy do Chrystusa nie tylko duchowo, ale także na mocy więzów krwi».



Szczególnym miejscem i znakiem, zarówno dla papieża, jak i świętej był Krzyż, który Teresa Benedykta wyeksponowała w swym predykcje zakonnym. Krzyż potrafi radykalnie zmienić egzystencję, szczególnie tej młodej kobiety, która „poszukując prawdy, dzięki dyskretnej działaniu łaski Bożej, stała się świętą i męczennicą”. (...) Przeszła trudną drogę filozofii i u jej kresu została nagrodzona: odnalazła prawdę, a raczej została zdobyta przez prawdę. Odkryła bowiem w końcu nowe imię prawdy, którym był Jezus Chrystus”. Dzięki niej mógł wskazać jak „miłość Chrystusa i wolność człowieka przenikają się ze sobą, ponieważ miłość i prawda pozostają w wewnętrznym związku”. Poszukiwała prawdy, która stała się „wiedzą krzyża” i uczyniła ją „męczennicą miłości”.

W rozważaniu przed modlitwą «Anioł Pański» w dniu 11.10.1998 r., pojawia się wątek maryjny. Papież ukazuje, że św. Edyta doświadczała „głębokiej jedności z Maryją”. Nie tylko mówi o Maryi, ale kreśli zarazem – jakby nieświadomie – program swojej drogi życiowej”.

Kolejny święty Karmelu Rafał Kalinowski, obok św. Adama Chmielowskiego, to – zdaniem o. Mariana Zawady OCD – „część patriotyzmu Wojtyły i jego starań o beatyfikacje świętych ludzi, wpisanych w dramat rozbiorów i powstań w Ojczyźnie”. Potomni po raz pierwszy połączyli publicznie tych dwóch wielkich naszych świętych w 1963 r., kiedy to z racji stulecia wybuchu powstania styczniowego odsłonięto ku ich czci tablicę na fasadzie kościoła karmelitów bosych w Krakowie przy ul. Rakowickiej 18. Ceremonii przewodniczył młody wówczas biskup Karol Wojtyła, wikariusz kapitułny archidiecezji krakowskiej. Wygłosił o tych naszych bohaterach słynne kazanie, które opublikowano pod wymownym tytułem – „dwaj powstańcy”.

Nikt wtenczas tego nie mógł przewidzieć, ale Opatrzność Boża sprawiła, jak słusznie zauważył o. Szczepan Praśkiewicz OCD, że dwadzieścia lat później, ten sam biskup, już jako Biskup Rzymu, zaliczył ich wspólnie w poczet błogosławionych, co dokonało się też w Krakowie. I w swym kazaniu, przedstawiając przesłanie obu nowych błogosławionych dwumilionowej rzeszy rodaków zgromadzonych na Błoniach, Ojciec Święty przypomniał, że pierwszy raz duchowieństwo i wierni Krakowa wspominali ich wspólnie w 1963 r. w kościele karmelitów bosych... Po czym niejako na nowo, wra-

cając do swej homilii sprzed dwudziestu lat, przywołał ich heroiczną służbę Bogu, Ojczyźnie i bliźnim.

W 1964 roku, już jako arcybiskup, napisał „List postulacyjny” wysłany do Papieża Pawła VI z Krakowa dnia 7 września 1964 roku z prośbą o ich beatyfikację. Dokonał tego osobiście w czerwcu 1983 roku. Uzasadniał w nim: *„beatyfikacja Sługi Bożego Rafała od św. Józefa wyda wielkie owoce duchowe w narodzie polskim. Sługa Boży mógłby bowiem być patronem ludzi z wszystkich warstw: dla młodych stanowiłby przykład życia chrześcijańskiego w codziennym trudzie; dla wojskowych – przykład mocy i odwagi wojskowej połączonej z cnotami chrześcijańskimi; dla kapłanów – przykład modlitwy i umartwienia, ożywionych zapałem apostolskim; dla wychowawców – przykład rozwagi i miłosierdzia wobec ubogiej młodzieży; dla wszystkich bez różnicy – wspaniały przykład żarliwej miłości Boga cudownie złączonej z miłością ziemskiej ojczyzny. Sługa Boży, płonący żarliwą miłością bliźniego, troszczył się o umieszczanie zagubionych dziewcząt w Internacie Sióstr Matki Miłosierdzia w Krakowie; w ten sposób przejawiał godne podziwu uczucie miłosierdzia wobec biednych i chorych na ciele i na duchu”.*

W złotej księdze klasztoru w Czernej, znajduje się ponadto następujący wpis arcybiskupa Wojtyły z dnia 22 sierpnia 1965: „Niech Bóg wszechmogący



pozwole nam ujrzeć o. Rafała w chwale błogosławionych”. Tego samego dnia Arcybiskup celebrował w Czernej nabożeństwo o beatyfikację Sługi Bożego.

Święty polskiego Karmelu podczas uroczystości milenijnych w Czernej został nazwany przez abpa Karola Wojtyłę depozytem wiary Kościoła pierwszego Tysiąclecia, danym dla drugiego po to, „aby pamięć po o. Rafała trwała i aby ta pamięć świadczyła... przede wszystkim naszym młodym pokoleniom, jak głęboko trzeba patrzeć na życie, jak trzeba kochać Ojczyznę i jak bardzo trzeba kochać Boga, a potem wszystkich ludzi”.

Arcybiskup a później kardynał Wojtyła był stałym gościem u grobu naszego Świętego. Przyjeżdżał tam często incognito, bez powiadamiania wspólnoty zakonnej w Czernej. Przybył tam też, wraz z grupą kapłanów obchodzących rocznicę święceń, prawie w przeddzień samego konklawe, z którego wyszedł papieżem: zebrał ich przy grobie Ojca Rafała, stawiając go za wzór świętości kapłańskiej, zwrócił się spontanicznie z błaganiami do Sługi Bożego i modlił się o jego beatyfikację. Nie wyobrażał sobie chyba wtenczas, że to właśnie jemu dane będzie beatyfikacji tej dokonać.

Wybrany na Stolicę Piotrową arcybiskup krakowski nie zapomniał nigdy o Rafale Kalinowskim. Przy każdej nadarzającej się okazji Ojciec Święty wspomina często Ojca Rafała i nawiązuje do swoich związków z duchowością karmelitańską. W dniu 22 kwietnia 1970 roku, zaledwie w sześć miesięcy po wyborze na Papieża, Jan Paweł II odwiedził Międzynarodowe Kolegium Karmelitów Bosych w Rzymie i prowadzony przez nich Papieski Wydział Teologiczny «Teresianum». Papież powiedział wtenczas między innymi: *„Karmelitów Bosych znam od samego dzieciństwa. Urodziłem się bowiem – jak zapewne wiecie w Wadowicach, gdzie znajduje się wasz klasztor, sławny z tego, że przez pewien czas jego przeorem był Sługa Boży Rafał Kalinowski. Stąd przyzwyczaiłem się do waszego, tak charakterystycznego habitu, od pierwszych lat mojego życia. Uczęszczałem także do waszego kościoła, biorąc udział w liturgii i odprawianych tam nabożeństwach”*.

W życiu Kalinowskiego Wojtyła dostrzegał tę samą długą i trudną drogę, „drogę przez mękę”, którą przebył prorok Elias, by ostatecznie zawołać: „Żarliwością rozpałem się o chwałę Pana, Boga Zastępów” (1 Krl 19,10.40). Odpowiadał z żarliwością i ofiarą, jaką składał na ołtarzu swej ziemskiej oj-

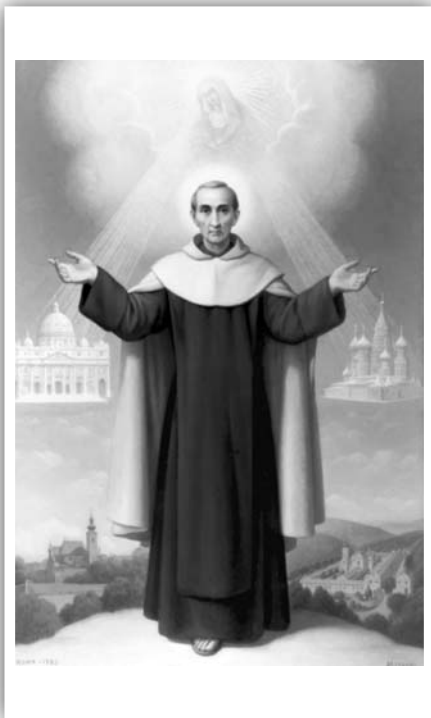


Vatican City. The Apostolic Palace.
Promulgation of the Decree approving the miracle for the beatification
of the Ven. Servant of God Raphael Kalinowski, January 13th 1983.

czynny, swego udręczonego narodu. Wymiar ojczyźniany wielokrotnie powracał w wypowiedziach papieża, być może został zbudowany w oparciu o postawę tego naszego świętego karmelity bosego.

Papież dostrzega w św. Rafale nosiciela pokoju, kultury, jedności pomiędzy chrześcijanami, połączenie kontemplacji z intensywną działalnością, by jednać ludzi z Bogiem i pomagał wstępować na górę doskonałości. W postaci św. Rafała eksponował otwarcie na świeckich i konsekrowanych oddanych kontemplacji Bożych tajemnic, zwłaszcza w posłudze sakramentalnego pojednania widząc w nim „męczennika konfesjonału”. O. Rafał nazywał spowiedź „chrztem niezmiernego miłosierdzia Bożego” (*Świętymi bądźcie*, s. 99). „Poprzez ewangeliczną i zdrową pobożność maryjną prowadził dusze ku Chrystusowi, zgodnie z duchowością Karmelu, który jest «cały maryjny»”.

Od św. Rafała Kalinowskiego Ojciec święty uczył się swoistego „zaprzeczenia” Ojczyźnie, o miłości do której dawał wielokrotnie świadectwo. Powiązanie pomiędzy tym, co osobiste, „swoje” i zakorzenione w Ojczyźnie, za którą człowiek nie uchyla się ofiarować życia, a powszechnym wymiarem kultury i posługi Kościoła, wydaje się zasadniczym nurtem wspólnoty ich ducha.



Symbolicznym wyrazem eklezjalności była niejako wspólna beatyfikacja Rafała i Alberta, której 22 VI 1983 roku dokonał Jan Paweł II podczas Mszy świętej na krakowskich Błoniach. Powiedział wtedy: *„Radość dzisiejszej beatyfikacji jest udziałem całego Kościoła w Polsce. W szczególny sposób jest to radość rodziny karmelitańskiej, nie tylko w Polsce – rodziny, do której należał ojciec Rafał – oraz rodziny franciszkańskiej, a zwłaszcza albertyńskiej, której Brat Albert był założycielem. Pragnę dodać, że jest to również szczególna moja radość, gdyż obie te wspaniałe postacie zawsze były mi duchowo bardzo bliskie. Zawsze ukazywały drogę do tej świętości, która jest powołaniem każdego w Jezusie Chrystusie”*.

Papież stwierdził, że każdy z nich na swojej własnej drodze w dalszym ciągu urzeczywistniał te słowa Odkupiciela i Mistrza: *„Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje”*... Ojciec Rafał oddał to życie w surowym klasztorze karmelitańskim, służąc do końca w szczególności w konfesjonale; współcześni nazywali go *„męczennikiem konfesjonatu”*. Jeden i drugi mógł powtarzać za świętym Pawłem: *„Wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego”* (Flp 3,8). Ojciec Rafał i Brat Albert świadczą o tej przedziwnej ewangelicznej tajemnicy „kenozy”: wyzucia się, wyniszczenia, które otwiera bramy do pełni miłości. Ojciec Rafał pisze do siostry: *„Bóg się cały nam oddał za nas, jakże nam nie poświęcić się Bogu?”* (list z 1 VII 1866 r.).

Beatyfikacja o. Rafała na krakowskich Błoniach dokonana w 1983 r. przez „karmelitańskiego” papieża Jana Pawła II, który uczęszczał w młodości do klasztoru wadowickiego zbudowanego przez o. Rafała, była wielkim

duchowym i pastoralnym wydarzeniem polskiej prowincji, Zakonu i całego Kościoła w Polsce, ściągając milionowe tłumy i zapadając głęboko w sercach wiernych.

W niewielkim odstępie czasu zostali także świętymi. Adam Chmielowski 12 listopada 1989 roku, a Rafał Kalinowski 17 listopada roku 1991. Po dalszych niespełna 13 latach, 27 kwietnia 2014 roku, świętym został ogłoszony ten, który ich wyniósł na ołtarze.

Jan Paweł II w swej homilii kanonizacyjnej powiedział o św. Rafale, że nowy święty „oddał życie za rodaków, dla większej wspólnej sprawy, bo Ojczyznę ziemską ukochał tak, że dla tej sprawy wybrał śmierć”; że „oddał on życie z miłości do ojczyzny wiekuistej (...) przez karmelitańską profesję”; że „oddał życie za bliskich poprzez kapłańską służbę”; że w końcu „oddał życie za sprawę jedności Kościoła, płonąc pragnieniem ujżenia zjednoczonych w tej samej owczarni braci odłączonych”. Oddał więc życie, „bo ukochał”.

Gdy w 1992 r. Jan Paweł II przeprowadzał restrukturyzację podziału administracyjnego Kościoła w Polsce i utworzył m.in. diecezję sosnowiecką, dał jej za patronów obu naszych świętych, w przekonaniu, że ich orędownictwo i świetlany przykład życia będą pomocne w dziele Nowej Ewangelizacji całego czerwonego Zagłębia.



Postać Świętego Rafała Kalinowskiego Ojciec Święty przywołał jeszcze w następnych latach, w homiliach, pozdrowieniach jak i w telegramach, które zechciał wystosować z okazji koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Boskiej Szkaplerznej w Czernej (17 lipca 1988), i z okazji stulecia istnienia klasztoru w Wadowicach (1 października 1992). W pierwszym znajdują się m.in. słowa: *„Dziś szczególnie głęboko przeżywam zrządzenia Bożej Opatrzności, która związała mnie z duchowością karmelitańską. Wadowice i Ojcowie Karmelici Na Górze. Mój pierwszy szkaplerz, któremu pozostałem wierny, i który jest moją siłą. Św. Jan od Krzyża i św. Teresa od Jezusa, błogosławiony o. Rafał i bł. Edyta Stein. Tylu innych świętych i błogosławionych z karmelitańskiej rodziny”*.

Podsumowując, należy przywołać fakt, że św. Jan Paweł II podczas 51 obrzędów kanonizacyjnych ogłosił świętymi 482 osoby, natomiast beatyfikował 1820 świeckich i duchownych. Sens tych wydarzeń ukazał osobiście w homilii wygłoszonej na krakowskich Błoniach dnia 22 czerwca 1983 r.: *„Święci i błogosławieni ukazują nam drogę do tego zwycięstwa, które w dziejach człowieka odnosi Bóg (...). Do takiego zwycięstwa powołany jest każdy człowiek. I powołany jest każdy Polak, który wpatruje się w przykłady swoich świętych i błogosławionych. Ich wyniesienie na ołtarze pośród ziemi ojczyzny jest znakiem tej mocy, która płynie od Chrystusa – Dobrego Pasterza. Tej mocy, która jest potężniejsza od każdej ludzkiej słabości – i od każdej, choćby najtrudniejszej sytuacji, nie wyłączając przemocy”*. W tym duchu wynosi na ołtarze św. Rafała Kalinowskiego i bł. Alfonsa Mazurka. Cdn.

Pytania do dzielenia się i dialogu:

1. Wpatrując się w św. Edytę Stein, wyjaśnij, co znaczy „wiedza Krzyża” i co znaczy być oblubienicą Chrystusa w znaku krzyża?
2. Dlaczego mówimy za Janem Pawłem II, że św. Rafał jest patronem ludzi z wszystkich warstw społecznych?
3. „Bóg się cały nam oddał za nas, jakże nam nie poświęcić się Bogu?” – jak należy rozumieć słowa św. Rafała?

MIESIĄC II – SIERPIEŃ

Szczepan T. Praškiewicz OCD

MARYJA KARMELITAŃSKICH LEGEND I TRADYCJI (4)

4. Łaska doznana przez św. Ludwika XI, króla Francji, w obronie imienia „Braci Błogosławionej Dziewicy Maryi z góry Karmel”

Inna legenda, którą odnajdujemy w cytowanej już kronice przypisywanej Wilhelmowi z Sandwich, i którą spolszczył m.in. o. Osiński, opowiada o niebezpiecznej morskiej przygodzie króla Francji, św. Ludwika XI, uczestnika siódmej i ósmej wyprawy krzyżowej. Wydarzenie, grożące rozbiciem jego statku, miało mieć miejsce pewnej burzliwej nocy na Morzu Śródziemnym w pobliżu wzgórz Karmelu. Król i jego załoga zostali cudownie ocaleni dzięki interwencji Maryi czczonej w karmelitańskiej świątyni. W drodze powrotnej do Francji, podczas trzeciej nocy żeglugi, tuż przed świtem, statek króla doznał na wysokości wzgórz Karmelu dwóch gwałtownych wstrząsów. Zacytujmy za o. Osińskim:

„W roku 1254, Ludwik XI, król francuski, powracając z Palestyny do swego kraju, znajdował się w wielkim niebezpieczeństwie. Okręt na którym płynął, w bliskości góry Karmelu, zaskoczyła tak gwałtowna burza, że był narażony na niezawodne rozbicie i zatonięcie. Wśród nieustannych błyskawic, które straszliwie rozdzierały nocne ciemności, wśród głuszącego huku bijących raz po raz piorunów, przerażającego ryku wiatrów ścierających się z sobą, wściekłego miotania się fali i wzburzonych bałwanów, doszedł do uszu króla łagodny i poruszający dźwięk dzwonu kościelnego. Zdziwiony monarcha, nie wiedząc gdzie się znajduje, zapytał komendanta okrętu o przyczynę tego zbawienie zwiastującego dźwięku. Komendant, o ile mógł zmiarkować



położenie miejsca, odpowiedział, że zapewne burza zagnała ich pod górę Karmelu, gdzie jest kościół Boga-rodzicy poświęcony przy klasztorze Braci Błogosławionej Dziewicy Maryi z góry Karmel. Pobożny król, pokładając zawsze nieograniczoną ufność w miłosierdzie Boga i będąc czcicielem Jego Matki, przyrzekł, że pójdzie pieszo do klasztoru, jeżeli błogosławiona Dziewica wybawi go i jego ludzi z tego niebezpieczeństwa, które coraz bardziej przez wzmagającą się burzę wzrastało. Najświętsza Matka miłosierdzia przyjęła ślub Ludwika i prośby jego wysłuchiwała. Burza uciłła, morze się uspokoiło, król szczęśliwie wysiadł na ląd i natychmiast,

spełniając swój ślub, udał się pieszo do kościoła na Karmelu i z wielką pobożnością uczestniczył w porannych modlitwach braci. Po odmówieniu porannych modlitw i pokornej kontemplacji tego świętego miejsca, król był głęboko poruszony religijnością braci, którzy nazwani byli najbardziej wyjątkowym tytułem na świecie: Bracia Dziewicy Maryi, przynajmniej w odniesieniu do zatwierdzonych zakonów. Po dopełnieniu uczynionego przez siebie ślubu, otrzymał od przełożonego zakonu błogosławieństwo”.

Nie wiemy, czy opisane wydarzenie miało rzeczywiście miejsce. Sercem opisu jest fakt interwencji Maryi na rzecz króla: to dzwon z klasztoru karmelitów natchnął go wraz z towarzyszami morskiej podróży do wezwania Maryi – Gwiazdy Morza, prowadzącej szczęśliwie statki do ich portów.

W opisie uderza położenie nacisku na maryjny tytuł zakonu: „Bracia Błogosławionej Dziewicy Maryi z góry Karmel”. Autor *Kroniki* czyni to intencjonalnie. Według niego Maryja uczyniła cud jako Pani miejsca (*Domina loci*) życia karmelitów, potwierdzając w ten sposób ich prawo do noszenia tak szlachetnego tytułu. Jeżeli tytuł ten potwierdziła Ona sama, to czyż może

negować go jakikolwiek ludzki autorytet? A nie zapominajmy, że karmelitom uciekającym w tamtych czasach z Ziemi Świętej przed saracenami, chciano w Europie tego tytułu odmówić.

5. *Salve Regina* pierwszych karmelitańskich męczenników

Pierwotni karmelici z góry Karmel musieli pożegnać miejsce narodzin swego zakonu wraz z upadkiem królestwa krzyżowców w 1291 roku. Najpierw, bo już w 1244 roku poddała się Jerozolima, potem, w 1265 roku saraceni zawładnęli wybrzeże palestyńskie z Hajfą, ale bez miast Athlit i Akko. Hajfa poddała się po jednym zaledwie dniu oblężenia i klasztor karmelitów został znacznie uszkodzony. Wkrótce muzułmanie zdobyli Antiochię (1267), Trypolis (1288) i po kilku miesiącach Tyr. Niebawem zaczęli oblegać Akko, ostatnią twierdzę krzyżowców, położoną stosunkowo blisko góry Karmel. Jeden z wczesnych wykazów świętych zakonu podaje, że wielu braci poniosło w tym czasie śmierć z rąk niewiernych, a papież Innocenty IV w bulli *Paganorum incursus* (z 27 lipca 1247) zaznacza, iż „najeźdy pogan spowodowały, że nasi umiłowani synowie, eremici Matki Bożej z góry Karmel, nie bez wielkich utrapień duchowych wyruszali na morze”.

Bolesne wydarzenia pierwotnego klasztoru karmelitańskiego relacjonuje też cytowana już *Kronika* przypisywana o. Wilhelmowi. Oddajmy jej głos:

*„Prawie dwa lata saraceni oblegali bogate miasto Akko. Dopiero w maju 1291 roku po wielu potyczkach, walkach i cudownych obronach chrześcijańskich mieszkańców, miasto dostało się w ręce niewiernych. Paganie wymordowali lub uprowadzili ponad trzydzieści tysięcy chrześcijan. Pewnej grupie, do której należałem także ja, udało się uciec na łodziach. Wielu chrześcijan w podobny sposób uszło z życiem z Tyru i Trypolisu. Saraceni do tego stopnia zniszczyli miasto (...), że nie nadawało się ono do ponownego zamieszkania. Stamtąd udali się na górę Karmel i spalili klasztor Braci Błogosławionej Dziewicy Maryi, który ja wcześniej opuściłem, a który pomimo licznych najeżdżów nie był jeszcze całkowicie zniszczony. Najeźdźcy zastali zakonników w czasie śpiewu *Salve Regina* i zabili ich wszystkich mieczem. W ten sposób zakon został zniszczony (...) w Ziemi Świętej. Członkowie zakonu, którzy przebywali w nieprzerwanej kontemplacji Boga na górze Karmel od czasów*

Eliasza i Elizeusza, a więc przez dwa tysiące dwieście dwadzieścia jeden lat, podczas tego prześladowania całkowicie utracili święta górę. Myślę jednak, że to musiało się stać, aby spełniły się słowa powiedziane przez proroka Jere-miasza: „spojrzałem – oto Karmel stał się pustynią, wszystkie miasta uległy zniszczeniu przed Panem, wobec Jego palącego gniewu” (Jr 4,26). Także Izajasz przepowiadał, że radość i uniesienie, z którym członkowie zakonu smakowali w słodczy kontemplacji na tej górze, nie będą trwałe wiecznie: „radość i uniesienie zostaną zabrane z góry Karmel” (Iz 33,9). Jednak to właśnie z tej góry członkowie zakonu rozeszli się we wszystkie strony świata. Widzimy bowiem, że od czasów błogosławionego papieża Innocentego IV i świętego króla Francji Ludwika, zakładają nowe prowincje, które wnet zaczynają kwitnąć, obfitując w odpowiednie i dostosowane do dużej liczby zakonników domy. Dzięki pomocy Pana naszego Jezusa Chrystusa, ten rozkwit przyczynił się wielce do rozszerzenia wiary katolickiej. Jemu to, wraz z Ojcem i Duchem Świętym, niech będzie chwała, cześć i honor, po wszystkie wieki wieków. Amen”.



Jakkolwiek najnowsze badania archeologiczne potwierdziły grozę tamtych dni, gdyż wydobyły na światło dzienne skupiska popiołu, spalone fragmenty zabudowań, zniekształconą przez ogień ceramikę i fragmenty muzułmańskich bomb zapalających, niektórzy historycy zakonu, wśród których o. Silvano Giordano, twierdzą, że trudno jest ocenić wiarygodność opowiadania *Kroniki*, zwłaszcza o tym, co dotyczy nie tylko śpiewu *Salve Regina*, ale i losów klasztoru. Podczas gdy jest prawie pewne – zawsze według o. Giordano – że muzułmanie zrównali z ziemią inne klasztory na stoku góry Karmel (św. Małgorzaty i św. Eliasza), wydaje się jednak, że karmeliński erem, usytuowany na jej zboczu u źródła Eliasza w Wadi'ain es-Siah pozostał nienaruszony, jak o tym świadczą relacje późniejszych podróżników, którzy mieli okazję go oglądać. Prawdopodobnie na wieść o zbliżają-

cym się niebezpieczeństwie, nauczeni doświadczeniem z 1265 roku, kiedy to doznali dużych zniszczeń podczas najazdu muzułmanów, karmelici wcześniej opuścili klasztor i udali się na Zachód. Opuszczony klasztor byłby zatem zniszczony w okresie późniejszym.

O męczeństwie zakonników przy śpiewie *Salve Regina* jest głęboko przekonany o. Osiński. Pisz o nich bardzo rzewnie i ze współczuciem:

„Trudno wyrazić, ile ucierpieli prześladowań i jak straszne znosili męczarnie od tej rozjuszanej dziczy, niewinni bracia zakonu na Karmelu; trudno wyśłowić, jak wymyślne zadawali im męki nieludscy siepacze tyrana, a te męki, te cierpienia, błogosławieni męczennicy znosili z dziwną odwagą i wytrwałością, czym udowodnili swą cześć, swoją miłość dla Jezusa Chrystusa i Jego Przenajświętszej Matki. Bardzo wielu braci zakonnych, w oburzających serce ludzkie, przejmujących zgrozę, strasznych męczarniach utraciło życie, aby się przenieść w krainy błogosławionych i otrzymać z rąk Boga nagrodę za cierpienia i za wytrwałość w świętej, prawdziwej wierze”.

Niejako czerpiąc natchnienie z sentencji Tertuliana, mówiącej że krew męczenników jest posiewem chrześcijan, znany historyk karmelitański, o. Joachim Smet, opisując męczeństwo niektórych karmelitów na Karmelu i emigrację innych do Europy, zauważa:

„Eremici Karmelu, tak bardzo przecież oddani sprawie czuwania na modlitwie, na ziemi uświęconej śladami stóp Chrystusa, musieli mieć bardzo poważne powody, które przynagliły ich do wyjazdu. Jednakże niektórzy z nich postanowili pozostać na miejscu i stawiać czoło wszystkiemu, co przyniesie przyszłość. Ale to, co wówczas wydawało się tak rozpaczliwym krokiem, ostatecznie okazało się błogosławieństwem. Nie po raz pierwszy i ostatni dążenie do stłumienia jakiegoś ideału doprowadziło do jego szerszego rozpowszechnienia. Drzewo gorczyczne z Karmelu miało rzucić swoje nasiona w podatny grunt Zachodniej Europy”.

Do tej pięknej myśli o. Smeta dodaje swoje intuicje wielokrotnie już cytowany o. Jerzy Zieliński, który zauważa, że wspomniane gorczyczne ziarna zawierały skryty w sobie potencjał maryjnej myśli, ducha i oddania. „Wiemy, że w pierwotnej wspólnotie Karmelu – ciągnie o. Jerzy – byli tacy, którzy zdecydowali się pozostać na wzgórzach pomimo śmiertelnego zagrożenia.

Decyzję tę podjęli nie tylko ze względu na ślubowaną Chrystusowi wierność, ale również dla Maryi – Patronki i Matki zakonu. W ich decyzji podziwiamy miłość wierną, która raz przyrzeczona Chrystusowi i Królowej Karmelu nie zmieniła się, chociaż tragicznie zmieniły się okoliczności życia. Dar kontemplacyjnego powołania postawili ponad własne życie, a oddali je Tej, na którą czekali ze śpiewem *Salve Regina*”.

Kwestię opuszczenia przez karmelitów Ziemi Świętej i ich osiedlenia się w Europie, nadto Reformy Terezańskiej, syntetyzuje także *Skarb karmelitański* w rozdziale II, zatytułowanym wymownie „O postępkach świętego zakonu karmelitańskiego”. Cdn.

Pytania do dzielenia się i dialogu:

1. Jakie są nazwy własne Zakonu Karmelitańskiego?
2. Męczeństwo zakonników z góry Karmel – jak je interpretujemy?
3. Czy śpiew antyfony *Salve Regina* jest wyznaniem wiary? Czy znasz tekst i melodie tej Maryjnej pieśni?



MIESIĄC III – WRZESIEŃ

Oprac. Włodzimierz Tochmański OCD

BRACTWO SZKAPLERZNE (2)

Bractwo Matki Bożej Szkaplerznej dawniej

Wśród różnorodności katolickich ruchów, stowarzyszeń i grup świeckich w Kościele szczególnie miejsca zajmują wspólnoty laikatu karmelitańskiego. Jedną z nich – obok tercjarskiego Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych OCDS – jest Bractwo Szkaplerza Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, czyli Bractwo Szkaplerzne, posiadające korzenie historyczne w XIV wieku, kiedy to powstały pierwsze bractwa szkaplerzne we Florencji, Bolonii, Wenecji i innych miastach Europy. W krótkim czasie erygowano je przy prawie wszystkich klasztorach karmelitańskich. *Wydawałoby się dziwnym, aby jakiś klasztor karmelitański, którego działalnością łączy się troska o szerzenie kultu maryjnego poprzez szkaplerz, nie zakładał u siebie tego Bractwa.* Stanowiły one jedną z form działalności zakonu obok licznych kół tercjarskich. Szkaplerz ozdobił pierś nie tylko prostego ludu, ale i szlachty, hetmanów, królów, biskupów i papieży. Papieże zapisywali się do najstarszego Bractwa Szkaplerznego w Rzymie przy kościele św. Chryzogona, należącego do Kongregacji Mantuańskiej Karmelu, które liczyło 20 tys. członków.

Od czasu objawienia szkaplerznego wiele osób, które z wiarą przyjęło szkaplerz święty, pragnęło przeżywać swoje oddanie i służbę Maryi nie tylko indywidualnie, lecz także wspólnotowo. Jakże bogata jest symbolika noszenia szkaplerza. Słowo „szkaplerz” pochodzi od łacińskiego słowa „scapulae”, czyli ramiona, barki, plecy. Oznacza szatę złożoną z dwóch płatów sukna z wycięciem na głowę. Po nałożeniu na siebie jeden płat spada na piersi, a drugi na plecy. Jest to część stroju zakonnego noszona na habicie, także i w innych zakonach (noszą go np. cystersi, dominikanie, paulini,

benedyktyni, felicjanki). Część spadająca na plecy symbolizuje, że „trudy, doświadczenia i krzyże znosić winniśmy pod opieką Maryi z poddaniem się woli Bożej, tak jak Ona to czyniła”, a przednia część szkaplerza spadająca na piersi ma przypominać to, że serce tam ukryte ma „bić dla Boga i bliźnich, z miłości odrywając się od przywiązań doczesnych i wiążąc się za pośrednictwem Maryi z dobrami wiecznymi”.

Szkaplerz jest wyraźnym znakiem, szatą, habitem, płaszczem. Opada on na plecy i piersi. Ma to też inne symboliczne znaczenie: oddanie całego życia przez Maryję Bogu. Dokładniej wyrażają to słowa: „jedna część Szkaplerza spada na plecy na znak, iż Maryja sprawuje nad nami macierzyńską pieczę, osłaniając nas przed napaściami wroga duszy i ciała. Druga część spada na piersi i spoczywa na sercu, na znak, iż serce nasze, w które na chrzcie wlał Bóg zarodek dziecięcej miłości ku Maryi, winno być poświęcone całkowicie na Jego służbę”.

„Poprzez szkaplerz życie człowieka zostaje zagospodarowane przez Maryję, otrzymuje *maryjny sens*, włączone w tajemnicę Jej działania, działania nigdy do końca nie zrozumiałego. Wyraźniej odsłania drogę całkowitej przy-



należności do Pana, opasując ludzką egzystencję z przodu i z tyłu, niejako u jej początku i końca, gdyż w taki sposób szkaplerz opasuje piersi i plecy”.

Do XIII w. szkaplerz służył jako ochrona habitu w czasie pracy (tak jak fartuch lub czarny szkaplerz u cystersów chroniący biały habit). Od połowy XIII w., tj. od wizji św. Szymona Stocka, generała karmelitów, szkaplerz stał się znakiem opieki Matki Bożej nad zakonem karmelitańskim a zarazem źródłem obietnic duchowych i nową formą pobożności maryjnej w całym Kościele po dziś dzień.

Na podstawie istniejących źródeł historycznych trudno ustalić dokładną datę i miejsce wizji szkaplerznej. Przyjmuje się rok 1251, a tradycja wskazuje na 16 lipca i klasztor w Aylesford w Anglii. Według tej tradycji św. Szymon Stock miał pokornie prosić Maryję o rozwiązanie trudnej sytuacji Zakonu karmelitańskiego, w jakiej się znalazł po powrocie do Europy z Ziemi Świętej i o to, aby przysłała mu z pomocą. W Niej karmelici widzieli swą główną Patronkę, Wspomożycielkę i nie zawiedli się. Maryja czczona jako Matka, Królowa i Ozdoba Karmelu pośpieszyła Zakonowi z pomocą. Ukazać się miała św. Szymonowi, który modlił się do niej słowami: „Flos Carmeli – Kwiecie Karmelu”. Matka Boża, wskazując szkaplerz, powiedziała: „*To będzie dla ciebie i dla wszystkich karmelitów przywilejem, kto w nim umrze, nie zazna ognia wiecznego*”. Bartłomiej Xiberta w 1950 r. zebrał 16 wariantów sformułowań wypowiedzi Matki Bożej na określenie przywileju szkaplerznego. Po ich krytycznej analizie ustalił, że Jej autentycznymi słowami są: „*Hoc erit tibi et cunctis Carmelitis Privilegium, quod in hoc moriens aeternum non patietur incendium*”.

Cokolwiek można byłoby tu dopowiedzieć w kwestiach formalnych, trzeba pamiętać jednak, że nie należy przeakcentowywać wizji szkaplerznej, obietnic, nazywanych dawniej „przywilejami”, czy obowiązku nieustannego noszenia szkaplerza.

Samo noszenie szkaplerza nie daje jednak automatycznie nieba. Nie jest to bowiem swoisty paszport z wizami do nieba, za okazaniem którego, po życiu pełnym lenistwa, minimalizmu, przeciętności i duchowej letniości – dzisiaj tak szeroko obecnej w życiu – można byłoby osiągnąć życie wieczne. Nie można szkaplerza traktować jak amulet, czy talizman, mający

noszącym go zapewnić bezpieczeństwo i zbawienie. Byłoby to magią i zabobonem. Nie można zbawić się na zasadzie jakiegoś „przywileju” czy dyspensy, ale jedynie w oparciu o łaskę Chrystusa Pana i dojrzałą wiarę. *„Szkaplerz to przestrzeń wiary głębokiej, wiary wyrastającej w cieniu Tej, która uwierzyła i poprzedza nas w wierze. To wiara wyzwala moc tej szaty”*. We czci Maryi nie możemy się jednak zatrzymać na rzeczach formalnych albo poruszać tylko uczucia, ponieważ taka cześć mijałaby się z duchem Ewangelii – jak orzekł papież św. Paweł VI w adhortacji *„Marialis cultus”*.

Szkaplerz nie może być tylko formułą zewnętrzną, jak nalepka na fałszywym towarze, lecz musi wyrażać autentyczne życie chrześcijańskie, pobudzać do czynów miłości Boga i bliźniego. Nie może być znakiem pustym, bez pokrycia. Nie można pokładać całej ufności w kawałku materiału, który przecież sam z siebie zbawić nie może. Inaczej rodziłoby to zadufanie, próżność, pewność siebie, niezdrową dewocję (zwłaszcza na gruncie nieekumenicznego dogmatyzmu), czy nawet fanatyzm religijny. Wzywa zatem do współpracy z łaską Bożą i do ewangelicznej świętości.

Szkaplerz *„wywodzi się z fartucha używanego w czasie pracy w celu ochrony pozostałych części ubioru. (...) W taki fartuch można było wytrzeć zabrudzone ręce czy też podtrzymać nim jakąś brudną rzecz. Może więc zadziwić fakt, że Maryja zechciała wybrać na swój znak tak «niegodną» część stroju zakonnego. Wyraża to głębię Jej pokory”* – wydaje się, że jest to dodatkowy argument za prawdziwością tego objawienia. Trudno byłoby bowiem wyobrazić sobie, iż ktoś wymyśliłby, że Maryja objawiła mu się i powiedziała, że znakiem zbawienia będzie roboczy kombinezon.

Ten widzialny zewnętrzny znak wprowadza nas w świat rzeczywistości głębszych, równie a może bardziej realnych. Wprowadza nas w kontakt z najlepszą Matką, która przyoblekła Chrystusa swoim ciałem, a teraz chce nas przyoblec swoją szatą, chce, abyśmy świadomie żyli w pełnym przyobleczeniu się w Chrystusa, które dokonało się na chrzcie świętym (por. Ga 3,26-28; Rz 13,11-14). Szkaplerz ma w tym nam pomóc, abyśmy stali się nowymi ludźmi, porzucając dawnego starego człowieka. Trzeba – jak chce tego słowo Boże zawarte w Biblii – *„odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości”* (Ef 4,22-24). Jakże wiele jest tutaj jeszcze do uczynienia na płasz-



czyźnie pastoralnej, by ukazać przyjęcie i nałożenie szkaplerza jako świadome nawrócenie i odnowienie swoich zobowiązań chrzcielnych.

Kościół zatwierdzając nabożeństwo szkaplerzne i zalecając je wiernym, przywiązał do niego odpusty, a tym samym zatwierdził i pozwolił na wiarę w niebiańskie pochodzenie szkaplerza, jednocześnie też potwierdził jego treść jako zgodną z depozytem Objawienia Bożego. Po podziale Zakonu karmelitańskiego pod koniec XVI wieku, obie gałęzie karmelitańskie w sposób jednakowy przyczyniają się do powstawania bractw szkaplerznych.

Nowa forma pobożności maryjnej, jaką stał się szkaplerz Karmelu, była silnym orężem potrydenckiego Kościoła w konfrontacji z obozem reformacji. Już samo noszenie szkaplerza określało szczególną więź przynależenia wiernych do Maryi. Wiara łącząca się z przywilejem szkaplerznym odnoszącym się do dusz czyśćcowych, dotyczyła jednego z podstawowych dogmatów katolicyzmu, szczególnie atakowanego przez protestantów. Marcin Luter twierdził bowiem, że „istnienia czyścica nie da się udowodnić na podstawie kanonicznych ksiąg Pisma świętego”.

Dalszą łaską dla Zakonu jest tzw. *Bulla Sobotnia*, którą miał wydać papież Jan XXII 3 marca 1322 roku. Tekst ten budził od dawna wiele zastrzeżeń

co do jego autentyczności. W samej Bulli Sobotniej zastanawiające jest stwierdzenie Maryi: „*Ja ich Matka łaski, zejdę w sobotę po ich śmierci i jakich spotkam w czyśćcu, uwolnię ich i zabiorę na Świętą Górę żywota wiecznego*”. Gdyby słowa te brać dosłownie, to trzeba byłoby wysunąć zarzuty co do teologicznej poprawności tych sformułowań. Słowa te jednak nie są sformulowaniem akademickiego teologa dbającego o precyzję, ale kochającej Matki chcącej jak najbardziej obrazowo ukazać swoją troskę o przebywających w czyśćcu. Dla człowieka wiary nie mają one największego znaczenia, gdyż papież Klemens VII (1523-1534) bullą *Ex clementi* z 12 czerwca 1530 r. potwierdził wszystkie łaski duchowe związane z noszeniem szkaplerza karmelitańskiego. Mocą swej apostołskiej władzy potwierdził „*przywilej sobotni*”, a „*dla pewności, gdyby nigdy nie był udzielony, przez tę bullę niech będzie udzielony*”.

Potwierdzeniem i zachętą do pobożności szkaplerznej w Bractwie NMP z Góry Karmel stały się wypowiedzi kolejnych papieży, między innymi Pawła III 1534 r., Piusa V w 1566 roku, Grzegorza XIII w 1577 r., Pawła V w 1613 r. i Piusa XI w 1922 r. Wspomniana wyżej bulla nie jest jedynym dokumentem Magisterium Kościoła na temat nabożeństwa szkaplerznego. Jest ich wiele,

m.in.: Paweł III *Provisionis Nostra*, Pius V *Superna dispositione*, Grzegorz XII *Ut laudes*, Klemens X *Comissae Nobis*, Leon XIII *De Scapularis B.V.M. de Monte Carmeli*, Pius XI *Petis tu quidem a Nobis*, Pius XII *Neminem profecto latet*, Paweł VI *In Dominicana Republica*. Tak bogate nauczanie sprawia, że praktyka Szkaplerza nie wynika tyle z objawień, które czasem są podważane, co z wypowiedzi Magisterium Kościoła.

Decydującą rolę w rozwoju bractwa szkaplerznego odegrał o. Jan Chrzciciel Rossi, generał Zakonu, wielki czciciel Matki Bożej. W latach



1566-1567 przeprowadzając wizytacje klasztorów w Hiszpanii i Portugalii, dostarczył około 200 000 szkaplerzy i Listów Bractwa. Otrzymał on również od pap. Grzegorza XIII szczegółowe ustalenia, dotyczące przywileju sobotniego. Papież w bulli *Cum laudes* z 18 X 1577 r. potwierdził odpusty szkaplerzne nadane przez jego poprzedników oraz bulli sobotniej Jana XXII, który udzielił przywileju dla dusz czyśćcowych, uwolnienia ich w sobotę po śmierci przez orędownictwo, zasługi i modlitwy Matki Bożej, dla tych zmarłych, którzy nosili szkaplerz w zakonie albo przynależeli do bractwa szkaplerznego.

W XVI w. Józef Falcone pisał: „Obecnie w Hiszpanii nie ma domu, w którym by nie nakładano karmelitańskiego ubioru dla uzyskania odpustu. Obie córki króla Filipa i wszyscy jego dworzanie nosili ubiór Najśw. Pani z Góry Karmel. (...) Czyż nie może się wydawać, że cała Hiszpania i Portugalia stanowią jeden wielki klasztor karmelitański?”.

W 1613 r. w Lizbonie Bractwo liczyło 23 000 członków, a w 1675 r. w Wenecji – 75 000 członków. W 1613 roku Franciszek Voersio stwierdza, że w Królestwie neapolitańskim niewiele znajduje się ludzi, którzy nie noszą szkaplerza. Wielu ludzi zachowywało abstynencję od jedzenia mięsa w środy i soboty. W Kolonii w tym celu założono specjalne targowisko z rybami w środy. Na oświadczenie królewskiego skarbnika, że dochody królewskie z powodu przywileju sobotniego zmniejszyły się o 30 000 skudów rocznie ze względu na abstynencję, król Filip III miał odpowiedzieć: *wolałbym, aby moi poddani raczej byli poświęceni Najśw. Dziewicy, aniżeli by wzrastać miały moje dochody*.

Prawo erygowania bractw szkaplerznych zastrzeżone było przełożonym generalnym Zakonu Karmelitańskiego. Papież Paweł V w bulli *Cum certas* z 30 X 1606 r. udzielił przywileju generałowi zakonu karmelitańskiego lub jego wikariuszowi zakładania Arcybractwa szkaplerznego zarówno w karmelitańskich jak i nie karmelitańskich kościołach. Współtwórcą dekretu pap. Pawła V był sławny kard. św. Robert Bellarmin.

Struktura organizacyjna bractwa oparta została na normach konstytucji Klemensa VIII, *Quaecumque* z 7 XII 1604 r. Posiadało ono swoje ustawy i zarząd. Promotorem jego lub dyrektorem był przełożony domu, albo kapłan

przez niego zamianowany. Co roku na sesji nadzwyczajnej odbywały się wybory całego zarządu bractwa. Najczęściej wybory były 16 lipca na uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej. Zarząd składał się z następujących urzędników:

1. Przełożony zw. przeorem lub prefektem, który czuwał nad zachowaniem ustaw bractwa. Posiadał jeden klucz od kasy i pieczęć bracką.
2. Zastępca przełożonego zw. podprzeorem lub wiceprefektem.
3. Siedmiu radnych zw. konsulami. Wśród nich dwóch było arbitrami.
4. Skarbnik. Obowiązkiem jego było prowadzić księgę dochodów i rozchodów oraz przyjmowanie ofiar i składek oraz prowadzenie listy ofiarodawców.
5. Pisarz lub sekretarz. Obowiązkiem jego było prowadzić księgę praw i księgę protokołów zebrań bractwa.
6. Zakrystianin opiekujący się ołtarzem i kaplicą konfraterni. Czuwał nad naczyniami i szatami liturgicznymi.

Oprócz powyższych były niższe urzędy i stałe obowiązki, jak: prokurator ołtarza, prowizorzy, chorąży, jałmużnicy, marszałkowie, infirmeriusze. Zarząd wyznaczał te obowiązki członkom bractwa.

W drugą lub trzecią niedzielę miesiąca odbywało się zebranie konfraterni z nabożeństwem i szkaplerzną procesją. W każdą sobotę członkowie bractwa mieli brać udział we Mszy św. wotywniej ku czci Matki Bożej Szkaplerznej. Dzięki tej konstytucji z 1604 r. Bractwo Szkaplerzne mogło być zakładane nie tylko przy kościele karmelitańskim ale erygowane także przy kościołach parafialnych. To pozwoliło na bujny dynamiczny rozwój Bractwa do tego stopnia, że stawało się czołowym bractwem kościelnym na przestrzeni pół wieku. We Włoszech w tym czasie 40 lat od konstytucji powstało 300 bractw poza klasztorami karmelitańskimi.

Papież Klemens VIII we wspomnianej konstytucji z 7 XII 1604 r. między innymi określił, że w tym samym mieście lub w miejscowości, w odległości 4,5 km nie wolno erygować tych samych bractw kościelnych. Karmelici dawnej obserwy (Trzewickowi) i Bosi dla uniknięcia nieporozumień podpisali 24 VIII 1616 roku wzajemną ugodę, mocą której oba zakony w miejscowo-

ściach, gdzie znajdują się ich klasztory, mogą swobodnie przyjmować do bractwa szkaplerznego wiernych ze wszystkimi przywilejami i odpustami. Przyjęci wierni do szkaplerza należeć będą do Bractwa wcześniej erygowanego. Ugoda ta została zatwierdzona przez papieża Pawła V dnia 24 IV 1617 r.

W dekrete Pawła V z 20 stycznia 1613 r. możemy znaleźć następującą wypowiedź: *„Ojcom karmelitom pozwala się nauczać, iż wierni mogą pobożnie wierzyć w to, co dotyczy pomocy dla siostr i braci bractwa Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, a mianowicie że NMP będzie wspomagać dusze braci i siostr (wspomnianego bractwa), które zeszyły z tego świata w miłości Bożej, a które w swym życiu nosiły Jej sukienkę... Swym wstawieniem, swoją modlitwą, i swoją specjalną opieką po przejściu do wieczności, a to szczególnie w dzień sobotni”*. Wypowiedzi papieży potwierdzają znaczenie nabożeństwa szkaplerznego i wskazują na wagę, jaką posiada w nauczaniu papieskim.

A. Sicari podkreśla, że wartość szkaplerza karmelitańskiego nie zależy od prawdziwości objawień. Jest to pobożność wyrosła na silnej tradycji, której autentyczność i zgodność z katolicką wiarą nie ulega wątpliwości. Dlatego również dzisiaj możemy przyjąć pobożność szkaplerzną, jako wyraz pewnej doktryny Kościoła.

Wierni szybko zrozumieli, że przyjęcie szkaplerza oznacza wejście do Rodziny Karmelu i przynależność do Maryi. Odpowiadając na miłość Dziewicy, są pewni Jej opieki w trudach życia i w momencie śmierci, ufając również, że i po śmierci wstawi się za nami u swojego Syna, „póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny” (LG 62). Stolica Apostolska zaliczyła Szkaplerz do sakramentaliów. Potwierdziła przywileje Szkaplerza i praw-



dziwość obietnic Maryi. Nabożeństwo szkaplerzne rozprzestrzeniło się po całym chrześcijańskim świecie, stając się symbolem Maryjnego charakteru Zakonu karmelitańskiego.

Szkaplerz Karmelu nosili także święci spoza Karmelu, jak np. św. Ludwik (żyjący w XIII wieku), św. Jan Bosko, św. Maksymilian Kolbe, św. Jan Vianey, św. Wincenty a Paulo, św. Alfons Liguori, św. Piotr Klawer, św. Robert Bellarmin, św. Josemaria Escriva, św. Bernadeta Soubirous i wielu innych, bardzo go ceniąc.

Istnieją znani tercjarze karmelitańscy, m.in.: św. Wincenty Pallotti – założyciel Pallotyńów i całego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, św. Piotr Poveda, bł. Georg Häfner, bł. Józefa Naval Girbes, sł. Boża Anita Cantieri z Lukki, sł. Boża Kunegunda Siwiec ze Stryśzawy, irlandzki Sługa Boży Frank Duff, założyciel Legionu Maryi (z TOC), z czasów św. Teresy Wielkiej: D. Alvaro de Mendoza, biskup z Awili, Gaspar Daza, Julian z Awili, Franciszek de Yepes, brat św. Jana od Krzyża, Sługa Boży generał Ludwik Vedastus de Sonis (1825-1887), Służebnica Boża Maria Józefina Remar – duchowa siostra św. Franciszka Bianchi, brazylijski myśliciel i lider katolicki Plinio Corrêa de Oliveira. Szkaplerz nosił Sługa Boży Jan Tyranowski, święci Zelia i Ludwik Martin – rodzice św. Teresy od Dz. Jezus, w sumie 30 znanych świętych i ponad 140 beatyfikowanych z Zakonu Karmelitańskiego i tysiące bezimiennych. Cdn.

Pytania do dzielenia się i dialogu:

1. Co symbolizuje część szkaplerza spadająca na plecy, a co przednia część szkaplerza spadająca na piersi?
2. Jak rozumiemy zdanie, że szkaplerz ma nam dopomóc, abyśmy stali się nowymi ludźmi, porzucając dawnego starego człowieka?
3. Jak historia Bractwa Szkaplerzego oraz matczyny dar Maryi i Kościoła może pomóc nam dzisiaj wzrastać w łasce i sprawnym funkcjonowaniu?

POCZUCIE GRZESZNOŚCI OTWIERA DROGĘ DO ŚWIĘTOŚCI

Papież Franciszek

„Miarą doskonałości osób jest stopień ich miłosierdzia, a nie ilość danych i wiedzy, które mogą sobie przyswoić” – to zdanie św. Teresy przypominał Papież w przesłaniu do uczestników kongresu zorganizowanego z okazji 50-lecia ogłoszenia jej Doktorem Kościoła. Franciszek stwierdził, że wewnętrzne bogactwo osobowości było pochodną jej spotkania z Panem i zjednoczenia z nim na modlitwie. Teresa od Jezusa pozostaje wyjątkową ponieważ jest świętą, rozpaloną całkowicie miłością Boga. Śmiałość, kreatywność i doskonałość świętej Teresy, jako reformatorki, są owocem obecności Pana we wszystkich wymiarach jej życia.

Ojciec Święty zauważył, że dzisiaj podobnie jak w XVI wieku nie żyjemy jedynie w epoce zmian, ale doświadczamy zmiany epoki. Jesteśmy wezwani, aby przez nas moc Ducha Świętego nadal odnawiała oblicze ziemi (por. Ps 104,30), mając pewność, że ostatecznie to właśnie święci pozwalają światu iść naprzód i zbliżać się do ostatecznego celu. Świętość nie jest tylko dla niektórych „specjalistów od boskości”, ale jest powołaniem wszystkich wierzących. Zjednoczenie z Chrystusem, którego mistycy, jak św. Teresa, doświadczają w szczególny sposób dzięki czystej łasce, otrzymujemy przez chrzest. Święci pobudzają nas i motywują do podążania osobistą drogą do świętości. Nie chodzi o to, aby kogoś dosłownie kopiować. Dla św. Teresy znakiem prawdziwości zjednoczenia z Chrystusem są uczynki miłosierdzia.

„Św. Teresa uczy nas, że droga, która uczyniła z niej wyjątkową kobietę i osobę stanowiącą dla wielu punkt odniesienia w ciągu wieków, to droga modlitwy, dostępna dla wszystkich, którzy pokornie otwierają się na działanie Ducha Świętego w swoim życiu. Znakiem, że idziemy tą drogą jest bycie coraz bardziej pokornymi, coraz bardziej wrażliwymi na potrzeby braci, coraz lepszymi dziećmi świętego ludu Bożego – podkreślił Papież. – Ta droga nie jest otwarta dla tych, którzy uważają się za czystych i doskonałych, nie-



skazitelných wszystkich wieków, ale dla świadomych swoich grzechów i odkrywających piękno Bożego miłosierdzia, które wszystkich przyjmuje, zbawia i zaprasza do swojej przyjaźni. Interesujące jest to, że świadomość własnej grzeszności jest tym, co otwiera drzwi do podjęcia drogi świętości”.

Franciszek stwierdził, że sama św. Teresa uważała się za złą i nędzną, ale jednocześnie wierzyła, że dobroć Boga pozostaje większa niż zło, jakie możemy wyrządzić. Powtarzała, że bardziej męczymy się obrażaniem Boga, niż On przebacząc nam. Mottem jej życia były słowa Psalmu 89: „Będę wyśpiewywał miłosierdzie Pana na wieki”, co oznacza okazywanie miłosierdzia przez Niego.

Ojciec Święty zwrócił uwagę, że modlitwa uczyniła z Teresy kobietę wyjątkową, twórczą i innowacyjną. Bardzo podkreślała znaczenie braterstwa we wspólnotach, które tworzyła. Czuła się na modlitwie traktowana przez Zmartwychwstałego Pana jako oblubienica i przyjaciółka. Obecne czasy potrzebują takich ludzi jako ona, wiernych i mocnych w oddaniu Bogu oraz bliźnim.

„Modlitwa otwiera nas, pozwala nam rozsmakować się w tym, że Bóg jest wielki, że jest poza horyzontem, że jest dobry, że nas kocha i że historia nie wymknęła mu się z rąk. Może być tak, że idziemy «ciemną doliną» (Ps 23,4), nie bójcie się, bo Pan jest z wami. On nie przestaje iść obok nas i prowadzić nas do prawdziwego celu, za którym wszyscy tęsknimy: do życia wiecznego. Możemy mieć odwagę, by czynić wielkie rzeczy, ponieważ wiemy, że jesteśmy umiłowanymi Boga – podkreślił Papież. – I razem z Nim jesteśmy w stanie stawiać czoła każdemu wyzwaniu, bo tak naprawdę tylko Jego towarzystwo jest tym, czego pragną nasze serca i co daje nam pełnię i radość do której zostaliśmy stworzeni. Święty podsumował to w znanej modlitwie, do której częstego od-mawiania was zachęcam. Kończy się ona słowami: «kto ma Boga, temu niczego nie braknie: Bóg sam wystarczy!»”.

NAJWIĘKSZYM CUDEM JEST TO, CO RODZI SIĘ Z MODLITWY

Papież Franciszek

„Modlitwa kontemplacyjna jest jak «sól» życia, nadaje ona smak naszej codzienności” – podkreślił papież podczas dzisiejszej audiencji ogólnej. W swojej katechezie Franciszek podjął temat modlitwy kontemplacji, która na pierwszym miejscu jest sposobem istnienia, a nie działania.

Ojciec Święty zwrócił uwagę, że bycie człowiekiem kontemplacyjnym nie zależy od oczu, lecz od serca, w którym budzi się modlitwa jako akt wiary i miłości, jako „oddech” naszej relacji z Bogiem. Modlitwa oczyszcza serce, a wraz z nim rozjaśnia także spojrzenie, pozwalając nam pojąć rzeczywistość z innego punktu widzenia. Franciszek odwołał się do świadectwa św. Jana Marii Vianeya, który mówił, że kontemplacja jest spojrzeniem wiary utkwionym w Jezusa Chrystusa.

„Wpatruję się w Niego, a On wpatruje się we mnie” – mówił do świętego proboszcza wieśniak z w Ars modlący się przed tabernakulum. (...) „Światło spojrzenia Jezusa oświeca oczy naszego serca; uczy nas widzieć wszystko w świetle Jego prawdy i Jego współczucia dla wszystkich ludzi” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2715). Wszystko rodzi się stąd: z serca, które czuje, że jest postrzegane z miłością. Wtedy rzeczywistość jest kontemplowana innymi oczyma. «Wpatruję się w Niego, a On wpatruje się we mnie!». Tak właśnie jest: w miłosnej kontemplacji, typowej dla najbardziej intymnej modlitwy, nie potrzeba wielu słów: wystarczy spojrzenie, wystarczy przekonanie, że nasze życie jest spowite wielką i wierną miłością, od której nic nas nie może oddzielić – podkreślił papież.

Franciszek wskazał, że mistrzem takiego spojrzenia był sam Jezus wpatrujący się w oblicze Ojca Niebieskiego. To światło Jego miłości zajaśniało szczególnie podczas Przemienienia. Ojciec Święty zauważył, że niektórzy dawni mistrzowie duchowości pojmowali kontemplację jako przeciwieństwo



działania i wyróżniali drogi życiowe polegające na wycofaniu się ze świata, aby całkowicie poświęcić się modlitwie. W Jezusie Chrystusie nie ma jednak opozycji między kontemplacją i działaniem.

W Ewangelii jest tylko jedno wielkie wezwanie: aby iść za Jezusem drogą miłości. Jest to szczyt i centrum wszystkiego. W tym sensie miłosierdzie i kontemplacja są synonimami, mówią to samo.

Św. Jan od Krzyża twierdził, że mały akt czystej miłości jest bardziej pożyteczny dla Kościoła niż wszystkie inne dzieła razem wzięte. Największym cudem, jakiego może dokonać chrześcijanin jest to, co rodzi się z modlitwy, a nie z pychy naszego „ja”, to, co zostaje oczyszczone przez pokorę, nawet jeśli jest to odosobniony i cichy akt miłości. To jest droga modlitwy kontemplacyjnej: ja wpatruję się w Niego, On patrzy na mnie! Ten akt miłości w milczącym dialogu z Jezusem czyni wiele dobra Kościołowi – zaznaczył Franciszek.

MARYJNA DYSKRECJA ŚW. JANA OD KRZYŻA

Paweł Urbańczyk OCD

Gdy przyjrzymy się uważniej pismom pozostawionym przez św. Jana od Krzyża pod kątem tego, co mówi on o Najświętszej Maryi Pannie, możemy doznać pewnego zawodu. W doktrynie Doktora mistycznego Maryja zajmuje niewiele miejsca, a na kartach jego dzieł nie odnajdziemy zbyt dużo rozważań odnoszących się do osoby Matki Bożej. Jest to dosyć zaskakujące, gdyż wśród biografów św. Jana panuje powszechna opinia, iż jego życie duchowe miało bardzo wyraźnie zabarwienie maryjne, a wybór Zakonu Karmelitańskiego był związany z faktem, że karmelici określają swoją tożsamość, odnosząc się wprost do postaci Najświętszej Maryi Panny.

Wyjaśnienie, dlaczego święty Doktor Kościoła nie wspomina zbyt często o osobie Maryi, nie jest łatwe. Jak zaznaczają niektórzy badacze jego życia, Jan być może planował napisać oddzielny traktat poświęcony osobie Maryi. Inni z kolei uważają, że Maryja, choć nieobecna w pismach Jana od Krzyża *expressis verbis*, jest w nich obecna jako najdoskonalszy obraz Kościoła i Oblubienica Chrystusa w Pieśni duchowej i Żywym płomieniu miłości. Trzecim, może najbardziej przekonującym argumentem jest ten, który mówi o tym, iż św. Jan od Krzyża w swej pobożności maryjnej znajdował się na samym „szczyście maryjnego nabożeństwa”, polegającym na doskonałym naśladowaniu Maryi. Żył z Nią w bardzo bliskiej łączności, w objęciach Jej czulej i delikatnej miłości matczynej. Nie potrzebował o Niej wiele mówić, bo to, co mówił o Kościele i Chrystusie oraz o rozwoju życia duchowego i zjednoczeniu z Bogiem, przedstawiał z punktu widzenia człowieka, który w sposób doskonały naśladował Maryję, Jej cnoty oraz Jej całkowitą ufność w pełnieniu woli Bożej. Wydaje się, że te trzy interpretacje się nie wykluczają i wzięte razem mogą pomóc nam w zrozumieniu sposobu patrzenia na Maryję przez Jana od Krzyża.

Z przekazów biograficznych wiemy o bardzo szczególnym i nadprzyrodzonym charakterze relacji pomiędzy Janem de Yepes a Maryją. W domu



MARYJNA DYSKRECJA ŚW. JANA OD KRZYŻA

rodzinnym modlił się jako chłopak wraz z rodzicami przed ołtarzykiem poświęconym Najświętszej Dziewicy.

Z lat dzieciństwa pochodzi inne szczególne wydarzenie odnoszące się do postaci Maryi. Otóż kiedyś podczas dziecięcej zabawy z rówieśnikami doświadczył szczególnego przeżycia związanego z Matką Bożą. Jak zaznacza jeden z badaczy życia ojca reformowanego Karmelu, Jan „tonąc w sadzawce, ujrzał piękną Panią, która poprosiła go, żeby podał Jej dłoń, i wyciągnęła swoją do niego, lecz on nie chciał tego zrobić, żeby jej nie zabrudzić. Wtedy nadszedł jakiś wieśniak i przy pomocy czegoś, co trzymał w ręku, pociągnął go, a następnie wydostał z wody”. Na kilka lat przed śmiercią św. Jan od Krzyża wyjawiał to widzenie swoim współpracownikom. Maryja ocali go jeszcze z innych opresji.

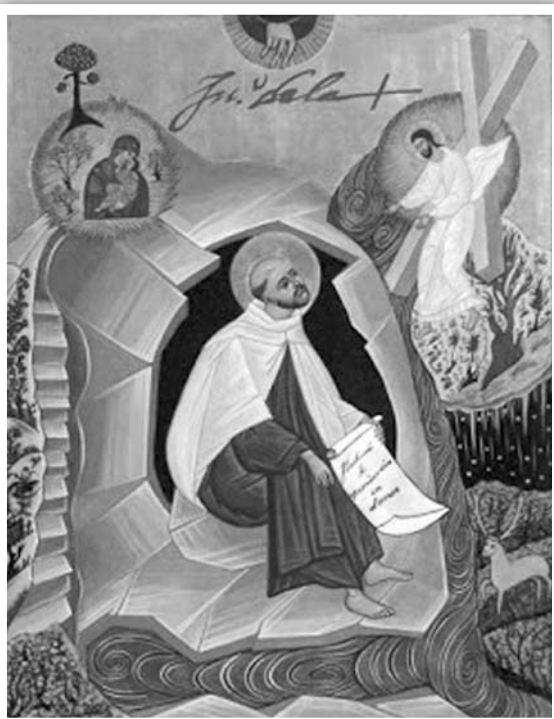
Karmelici z Kordoby pozostawili nam następujący opis cudownego wydarzenia: „Kiedy zakładano klasztor, robotnicy wyburzali jeden z murów, by móc budować kościół. Nagle mur się przewrócił i przywalił celę, w której znajdował się przybyły na fundację św. Jan od Krzyża. Nadbiegli robotnicy i zakonnicy, przekonani, że ojciec Jan nie żyje. Usunąwszy ziemię i kamienie odnaleźli go ukrytego w kącie i uśmiechającego się. Nie doznał żadnej szkody i oświadczył, że Pani w bieli rozciągnęła nad nim swój płaszcz”.

Jeśli idzie o osobistą pobożność maryjną, należy podkreślić dużą gorliwość św. Jana od Krzyża. Każdego dnia odmawiał oficjum brewiarzowe o Najświętszej Maryi Pannie i to na kolanach. Wiemy o tym z opowieści brata Marcina, z którym podróżował. „Podczas wspólnych wędrówek wszystkie

swoje rozmowy i dyskusje poświęcał Najświętszemu Sakramentowi i Najświętszej Dziewicy oraz śpiewał hymny na Jej cześć”. Opowiadał zaufanemu bratu, że dlatego wybrał Karmel, bo był on poświęcony Maryi.

Życie w pierwszym reformowanym klasztorze w Duruelo nasycone było klimatem maryjnym, gdyż żyli tam według „Reguły naszej Pani z Góry Karmel”. Święty Jan od Krzyża każdą sobotę przeżywał jako święto Maryi. Wspomnianemu bratu Marcinowi mówił, że tak wielkie i liczne były łaski, jakie od Niej otrzymał, że sam widok Jej obrazka napełniał go słodką pociechą i wlewał do duszy miłość i światło. Matka Boża była obecna również w najtrudniejszym etapie życia Świętego, podczas jego uwięzienia w Toledo, gdy to w wigilię Wniebowzięcia obiecała mu, że wkrótce znajdzie się na wolności, co zrealizowało się w samą oktawę tego święta. (...)

Powyższy tekst jest fragmentem artykułu pochodzącego z półrocznika „Głos Karmelu” nr 93.



Czasopismo można zakupić za pośrednictwem Wydawnictwa Karmelitów Bosych w Krakowie.





Z ŻYCIA BRACTWA SZKAPLERZNEGO (RODZINY SZKAPLERZNEJ)



POZDROWIENIA Z TYCHÓW



Bractwo Szkaplerzne w **Tychach** przy parafii Św. Benedykta opata w dniu odnowienia zobowiązań.



Tychy – Czułów, 10 kwietnia 2021.

Dziś druga sobota miesiąca – w naszym kościele Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel i Msza św. w intencji członków Bractwa Szkaplerznego.

KĘDZIERZYN-KOŹŁE. 30-LECIE BRACTWA

W dniu 27 kwietnia 2021 r. w czasie trwającej pandemii, członkowie Bractwa Szkaplerza świętego przy parafii pw. Ducha Świętego i NMP Matki Kościoła wzięli udział w uroczystej Mszy św. dziękczynnej. Wydarzeniem tym była 30 rocznica powstania Bractwa Szkaplerznego w parafii. Gdy wspólnie powstała 27 kwietnia 1991 roku obecny u nas był wtedy na zaproszenie już nieżyjący o. Mieczysław Woźniczka z Czernej.

Głównym celebrawcą Eucharystii był proboszcz ks. prałat Edward Bogaczewicz i drugim ks. Michael Muskała, nasz wikary. Oprawę Mszy św. przygotowali członkowie Bractwa, stając z pocztem sztandarowym. Udział wzięło też wielu parafian.





Pierwszym animatorem Bractwa została wybrana Kazimiera Bielańska, drugim Władysława Karp, która we wrześniu 2020 roku odeszła do wieczności. Rocznicą tą zbiegła się z białym tygodniem dzieci pierwszokomunijnych, które w sobotę po raz pierwszy przyjęły Pana Jezusa do swoich serc.

Podczas Eucharystii dziękowaliśmy Panu Bogu za to, że dał nam dar powołania do takiej Wspólnoty. Cieszyliśmy się z uczestnictwa w tej jubileuszowej Mszy św. i z tego, że tak wielu ludzi kocha Matkę Bożą i modli się o Jej wstawiennictwo u Boga. Udało się zrobić kilka pamiątkowych zdjęć.

Na zakończenie dziękowaliśmy Panu Bogu za wszystkie otrzymane łaski i Boże błogosławieństwo, śpiewając uroczysty hymn uwielbienia *Te Deum – Ciebie, Boga, wysławiamy*. Zapewne każdy z nas dziękował też Matce Bożej Szkaplerznej, że Ona jest z nami, czuwa nad nami, wskazuje drogę i prowadzi do Jezusa. Prosiłmy również o Jej opiekę na każdy dzień życia. Bogu niech będą dzięki.

animator Bronisława Zygmunciak



NASI ZMARLI

Śp. Teresa Radomska z Krakowa, zmarła 9 lutego 2021 r. w wieku 92 lat, była członkiem krakowskiej Rodziny Szkaplerznej.

Pamięci modlitewnej polecamy także innych zmarłych członków Rodziny Szkaplerznej. Są to:

Śp. Paweł Rusecki z Imielina

Śp. Alicja Salamon z Kluszkowiec

Za Wszystkich naszych zmarłych z rodzin, ze wspólnot Bractwa i Rodziny Szkaplerznej, kapłanów i wiernych z Parafii:

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...



POEZJA

ZBUDZIWSZY SIĘ ZE SNU, JÓZEF UCZYNIŁ TAK,
JAK MU POLECIŁ ANIOŁ PAŃSKI
(Mt 1,24)

Imieninowa Haggada

To był prezent na pierwsze imieniny, przeżywane w ziemi egipskiej. Józef dostał propozycję pracy w domu wysokiego dostojnika. Zajęcie to wymagało specjalnych zdolności, umiejętności i dokładności. Maryja wiedziała, że Jej mąż poradzi sobie. Jedyne, co ją trochę niepokoiło, to konieczność przebywania w domu pogan od świtu do zmierzchu. Pragnęła osłonić męża od bałwochwalczej atmosfery, tam panującej.

Stuk, stuk, stukają krosna.

Jezus przed domem, z kawałków drewna, budowlę wznosi.

Czółenko biega tam i z powrotem
pas materiału sływa pod stopy Maryi.

Mamo, zobacz co zbudowałem!

Piękne Synku, ale co to jest?

Nie poznajesz? To Świątynia Jerozolimska.

Jeszcze kilka wprawnych ruchów dłonią i stopami.

Gotowe. Zdążę, zanim Józef wróci.

Mamo, chodź podtrzymaj jeden filar;
przewraca się krużganek przy dziedzińcu pogan.

Teraz posiłek wieczorny i świece szabasowe;
puchar wina i czulent.

Jeszua, pora przygotować się do święta szabatu.

Zaraz tato przyjdzie.

Józef właśnie wszedł, postawił skrzynkę z narzędziami,
obmył się.

Maryja dostrzegła, jak bardzo był zmęczony.
Jezus podbiegł przywitać ojca,
za Nim Maryja z zawiniątkiem w rękach.
Pochyliła się przed Józefem mówiąc:
Przyjmij, najmilszy mężu, tę szatę, szkaplerz,
jako znak mojej miłości i oddania.
Niechaj cię ochrania i strzeże w niebezpieczeństwach.
Niech Ci przypomina w każdej chwili,
o Jezusa i mojej wdzięczności
za opiekę, bezpieczeństwo
i troskę o nasze utrzymanie.
Józef ucałował szatę, nałożył na siebie;
przytulając Syna i Przeczystą Małżonkę,
z najpiękniejszym uśmiechem
szczęśliwego mężczyzny.
Maryja zapaliła świece szabatowe



BÓG POSŁAŁ ANIOŁA GABRIELA DO MIASTA W GALILEI
ZWANEGO NAZARET,
DO DZIEWICY POŚLUBIONEJ MĘŻOWI
IMIENIEM JÓZEF
(Łk 1,26)

Zwiastowania

nad pochyloną głową
młodziutkiej Dziewczyny
zatrzymał się Obłok
z pytaniem w skrzydeł poszumie
słońce przysłoniło oczy
czas zastopował bieg ery
nawet Bóg wstrzymał oddech
cisza pytająca otoczyła Miriam
wyszeptane FIAT
otworzyło dłonie
Boga przyjęła w Siebie
rozkochane serce tańczy
znów zajaśniało słońce
... po długiej chwili ...
ptaki podjęły koncert
... Józef ... głowę ... pochylił



Matka

Majowa Panienko, Ukochana Mamo.
Szkaplerzna Pani w Czernej poznana.
Do Ciebie z serca ślę wiosenne róże
i z łąki bławatki, dla kochanej Matki.

Która wszystko rozumie, która zawsze
jest przy mnie. Dzięki Twojej opiece
wszystko staje się jasne i proste, co było
wczoraj trudne.

Jak nie kochać Ciebie ukochana Mamo!
Totus Tuus – MARYJO!!!!

Sylwia Rusecka



Chciałam stanąć wraz z Tobą, pod krzyżem
lecz sił mi zabrakło zbyt szybko
Chciałam się oddać Tobie bez reszty
Dziś widzę lepiej swą słabość – to wszystko.

Ufam Ci Matko do końca
Choć słabe moje ramiona
nie umią unieść Krzyża
i wraz z Chrystusem konać.

Przytul mą duszę zbolalą
Jak Syna zdjętego z Krzyża
I ulecz ciało omdlałe
Otocz je swoją chwałą.

Szkaplerzem Twym mnie odziej
raz jeszcze Matko droga,
bym otulona przez Ciebie
Umiała pokonać „wroga”.

Pragnę Cię wziąć do siebie
Jak prosił Jezus Jana
Ty sprawiasz, że jestem w niebie
Matko ukochana !

Przy Tobie trwać to szczęście
I dzieckiem stawać się co dzień
Niepokalane Twe ręce
Sprawiają, że mogę chodzić
w Twym świetle pięknej miłości
zatopić troski, zwątpienia...
W nieopisanej czułości
Swe wnętrze wciąż przemieniać

MIGAWKI FOTO







INFORMACJE I OGŁOSZENIA

- Uroczystość NMP z Góry Karmel 16 lipca obchodzimy w swoich wspólnotach i parafiach, organizując wcześniej stosowną liturgię i wyjazd zaraz na następny dzień na pielgrzymkę do Czernej.
- **23 Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej (Bractwa Szkaplerznego) i pielgrzymka do sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej odbędzie się 17 lipca 2021 r.** Początek o godz. 9⁰⁰. Hasło: „Z Maryją na krańce świata”. Będzie to zarazem Jubileusz 50-lecia polskiego Karmelu na misjach w Afryce z bpem Jerzym Mazurem, ordynariuszem diecezji ełckiej i przewodniczącym Komisji Misyjnej Konferencji Episkopatu Polski.
- **Pobliskie wspólnoty i Bractwa zapraszamy** – stosownie do obustrzeń sanitarnych – do Czernej k. Krakowa na rekolekcje, dni skupienia lub czuwanie modlitewne. Informacje są podane na stronie internetowej domu rekolekcyjnego, domu pielgrzyma oraz klasztoru i sanktuarium www.karmelczerna.pl, oraz na stronach karmelitańskich profili na FB.
- Z okazji Roku św. Józefa można wykorzystać audycję „Głos z Krakowa” z 13 stycznia 2021 r. w Radiu Maryja. **Audio i zapis audycji z o. Włodzimierzem Tochmańskim o św. Józefie:**

<https://www.radiomaryja.pl/multimedia/glos-z-krakowa-596/>

Miłego słuchania!

- **W Czernej można nabyć m.in.:**
 - pięknie wydaną księgę wpisową do Rodziny i Bractwa Szkaplerznego oraz nowsze wydanie legitymacji członków Bractwa,
 - *Statut Bractwa Szkaplerznego* (z 2016 r.),
 - *Szkaplerz Karmelitański. Obrzędy*,

- wznowiony nakład kolorowego plakatu o szkaplerzu, folderki czarno-białe o szkaplerzu i kolorowe (rozkładane) foldery o Bractwie Szkaplerznym (z miejscem na stempel lub adres wspólnoty lokalnej),
- kwartalniki „Rodziny Szkaplerznej”,
- „Mały modlitewnik szkaplerzny” i inne książki o szkaplerzu,
- szkaplerze zwykłe, duże brackie, haftowane, medaliki kolorowe jaśniejsze i ciemniejsze, większe i mniejsze, polskie i włoskie, zwykłe i owalne,
- komplety szkaplerzne dla osób pragnących przyjąć szkaplerz Karmelu (szkaplerz sukienny, legitymacja dyplomik przyjęcia, kartka wpisowa do Rodziny Szkaplerznej),
- kalendarz, książki i pamiątki z sanktuarium w Czernej,
- obrazki z Matką Bożą Szkaplerzną i nadrukiem adresu moderatora prowincjalnego.

Pełną literaturę szkaplerzną zapewniają Księgarnia „Karmelitana” w Czernej i oba wydawnictwa karmelitańskie.

KSIĘGARNIA „KARMELITANA”

Klasztor Karmelitów Bosych • Czerna 79 • 32-065 Krzeszowice
tel. 505 898 554; 12 258 30 77; fax 12 282 24 18
e-mail: karmelitana@interia.pl • www.karmelitana.pl

WYDAWNICTWO KARMELITÓW BOSYCH

ul. Z. Glogera 5 • 31-222 Kraków
tel. 12 416 85 00; fax 12 416 85 02
e-mail: wydawnictwo@wkb.krakow.pl • www.wkb-krakow.pl

WYDAWNICTWO „FLOS CARMELI”

ul. Działowa 25 • 61-747 Poznań
tel. 61 856 08 34
e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.pl • www.floscarmeli.pl

Nowość!

Szkaplerz karmelitański. Obrzędy

Wychodząc naprzeciw coraz większemu zainteresowaniu wiernych tą znaną od przeszło ośmiuset lat pobożną praktyką, jaką jest noszenie Szkaplerza świętego, oddajemy do Waszych rąk poprawione i uzupełnione wydanie Obrzędu błogosławieństwa i nałożenia Szkaplerza Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel.

format: 240x140

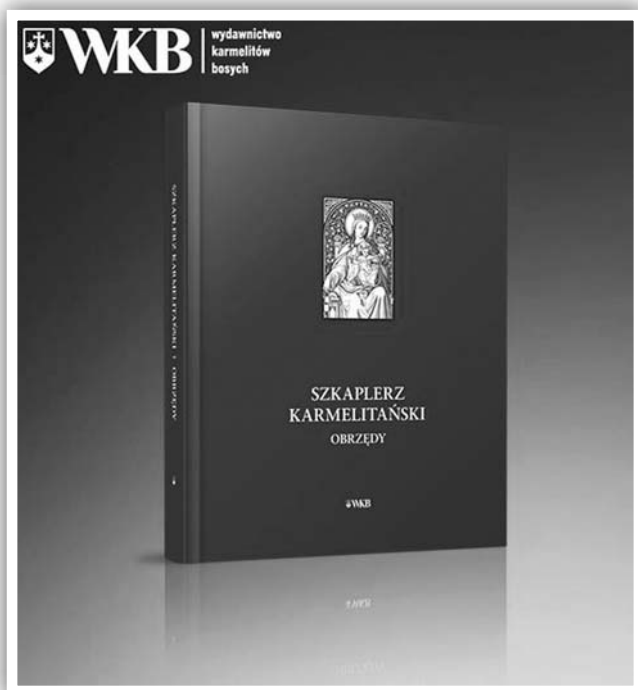
ilość stron: 85

oprawa: twarda

rok wydania: 2021

Zamówienia:

Wydawnictwo Karmelitów Bosych Kraków lub Sekretariat w Czernej
<https://wkb-krakow.pl/produkt/obrzedy/>



Zaproszenie do czytania i prenumeraty „Rodziny Szkaplerznej”

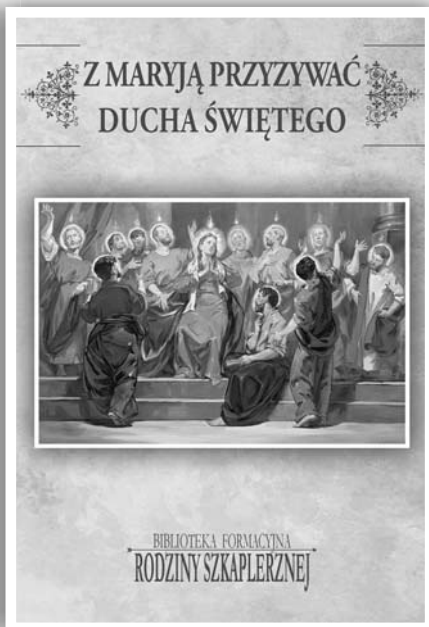
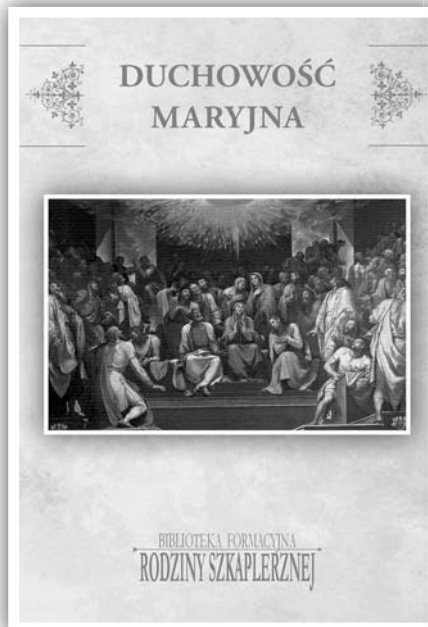
Drodzy Pielgrzymi! Czczyciele Matki Bożej Szkaplerznej! Pragniemy serdecznie zaprosić Wszystkich do pogłębienia duchowości i pobożności szkaplerznej poprzez kwartalnik „Rodzina Szkaplerzna” – biuletyn formacyjny do użytku wewnętrznego, wydawany przez Sekretariat Bractwa Szkaplerznego (Rodziny Szkaplerznej) przy sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej k. Krzeszowic (Kraków). Zawiera tematy formacyjne na 3 miesiące, informacje z życia i działalności.

Przy zamówieniu prenumeraty 1 egzemplarza (3,50 zł + koszty przesyłki) przez cztery kwartały w roku, prosimy potwierdzić listownie lub mailowo i przesłać 14 zł na rok (oraz dodatkowo na koszt przesyłki) na konto bankowe Rodziny Szkaplerznej jak niżej:

Bractwo Szkaplerzne Krak. Prow. Z.K.B.

32-065 Krzeszowice Czarna 79

(BGŻ BNP PARIBAS) 98 1600 1013 1844 4951 0000 0009



- Pełniejsze informacje o wspólnotach Bractwa Szkaplerznego Prowincji Krakowskiej:
Sekretariat Bractwa Szkaplerznego (Rodziny Szkaplerznej)
 Czerna 79 | 32-065 Krzeszowice
 czynny wtorki 12⁰⁰–16⁰⁰: tel. (+48) 797 002 368,
 (+48) 12 282 00 65 w. 170, (+48) 12 258 30 70
 info: www.szkaplerz.pl
 e-mail: rodzina@szkaplerz.pl szkaplerz@karmel.pl
www.facebook.com/szkaplerzkarmelitanski
- Informacje o wspólnotach Bractwa Szkaplerznego Prowincji Warszawskiej:
o. Krzysztof Piskorz OCD
 Moderator Bractwa Szkaplerznego Prowincji Warszawskiej
 ul. Raławicka 31 | 02-601 Warszawa
 tel. 515 544 378
 e-mail: szkaplerz@karmelicibosi.pl
- Redakcja „Pod płaszczem Maryi”:
o. Józef Tracz OCD, o. Krzysztof Piskorz OCD
 Działowa 25 | 61-747 Poznań
 tel. 61 856 08 34
 e-mail: ppm@karmelicibosi.pl
- Kuria Prowincjalna Karmelitów Bosych Prowincji Warszawskiej:
 ul. Raławicka 31 | 02-601 Warszawa
 tel.: 22 646 47 38 | fax: 22 844 18 12
 e-mail: kuria@karmelicibosi.pl;
www.karmelicibosi.pl

Szkaplerz Karmelitański



Szkaplerz jest Szatą Maryi, przyjmujący wyrzeka się złego ducha, odnawia przyrzeczenia Chrztu świętego. Szkaplerz jest symbolem pokuty i nawrócenia.

Obietnice szkaplerzne:

- Noszący szkaplerz nie dozna ognia piekielnego po śmierci
- Dusza zostanie wybawiona z czyśćca w pierwszą sobotę po śmierci
- Ciało i dusza doświadczy pomocy i obrony przed niebezpieczeństwami
- Przyjmujący szkaplerz korzysta z dóbr duchowych całego Zakonu karmelitańskiego za życia i po śmierci